KURJER WARSZAWSKI

D. 15. Marca. — Rok 1839. Piątek. № 72. Jutro, Ś. Cyrjak.

Dalszy ciąg Pensji emerytalnych. PP. And: *Minkowiecki* Referent, prócz dawnej pensji zł. 1520, dodatek zł. 3480. Woje: *Mossakowski* Sekretarz, zł. 2250. Mich: *Bielawski* b. Woźny zł. 780. Józ: *Czaplicki* b. Kancelista, zł. 1000. Fran: *Sławiński* Woźny, zł. 1200. Józ: *Krzyżanowski* Szef Sekcji Instytutów i Poczt, zł. 9000. Jak: *Manugiewicz* Referent, zł. 3750. — N. CESARZ Jmć, Najłaskawiej podnieść raczył do rangi 14tej klassy, zostaiących w kancellarji Sekretarjatu Stanu Król: Pols:, szlachtę: Wenantego *Senkowskiego* i Piotra *Hrycewicza*. — Pogrążona Famílja po zgonie ś. p. Małgorzaty z Piątkowskich *Rudzkiej*, zmarłej onegdaj, zaprasza krewnych i przyiaciół na exportacją iej ciała z domu pod Nr 3 przy ulicy Ś. Jańskiej, dziś o godz: 4 z połud:, na smę: Powąz:. — Pogrążona w ciężkim smutku pozostała Żona po śmierci ś. p. Adolfa *Trach*, Kapitana z komend Inwalidnych, onegdaj zmarłego; zaprasza kolegów, przyiacioł i znaiomych, na exportacją zwłok iego, iutro o godzi: 3 z połud: z Cytadelli Alexandryjskiej na smętarz Ewang:. — Pozostały Mąż z familją po ś. p. Izabelli z Piekarskich *Okęckiej*, maiącej lat 19, zmarłej w wsi Krobowie, wczoraj; zaprasza krewnych przyiacioł i znaiomych na exportacją ciała z *Krobowa* do miasta *Grójca* odbyć się maiącą w d. 17 t. m. o godz: 6ej wieczorem; zaś na Nabożeństwo w d. 18 z rana o godz: 10 w Grójcu. — Wczoraj w Red: Kurjera złożono: dla Szpitalu Dzieciątka Jezus od Adama Stróża z domu Nr 2480, za piiaństwo i przenocowywanie w kamienicy ludzi obcych, zł. 5; a dla Szkółki Towarzystwa Dobroczynności od J. D. zł. 6 gr. 20; zaś w Sklepie ubogich złożono dla Wdowy z 4 dzieci, która sparaliżowaną nogę złamała, od bezimiennego zł. 10; tamże iest do sprzedania *Sarna*, ofiarowana na dochód Tow: Dobro:. — Dla Litografów, dla handluiących malarskiemi i rysowniczemi materjałami, dla Malarzy, Rysowników, Architektów i t. p. nader ważne pisemko nadesłane zostało Księgarni Aug. Em. *Gliksberga* przy ulicy Miodowej pod filarami, pod tyt: *Wiadomość o sztucznych, zupełnie litograficzny kamień zastępuiących blatach, i opis sposobu ich używania. Berlin 1839 r., in 12, cena złp. 1 gr. 15.* W tem pisemku zawiera się opis bardzo ważnego od 10ciu już lat we wszystkich kraiach pożądanego wynalazku, to iest *sztucznych blatów do robót litograficznych;* blaty te o wiele są *tańsze, nie tak złomne* i nierównie *lżejsze* od kamieni bawarskich do przewożenia, a równo iak te *użyteczne.* Na ważny ten wynalazek, Właściciel iego Dr. *Behrend* z Berlina, w wielu już kraiach uzyskał patenty, i z wielu Rządami pozawierał umowy i spowodował założenie w Berlinie fabryki wyrabiać takowe blaty maiącej. Chcący używać tych blatów do robot litograficznych, musi mieć w ręku rzeczone pisemko, a kto ie przeczyta, ten pewno przyzna sztucznym blatom pierwszeństwo przed kamieniami i używać ich ciągle będzie. — Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szano: Publiczność, iż w przyszłą Sobotę d. 23 b. m. da *Wieczór muzyczny*, w pałacu Branickich, ulica Nowy-świat. Biletów po zł. 6 gr. 25 dostać można w księgarni P. *Senewalda* przy ulicy Miodowej i w mieszkaniu Koncercisty przy ulicy Senatorskiej pod Nr 453. *Aloizy Tausig*, Fortepjanista z Wiednia. — Wkrótce w Teatrze Rozmai: daną będzie pierwszy raz iako Komedjo-Opera: *Adolf i Klara czyli osobliwsi więźnie.* — Aktorowie bawiący dość długo Publiczność w *Płocku*, udali się teraz do *Włocławka*. — Komedja *Korzeniowskiego* oryginalna *Dwa oświadczenia czyli Płochość ukarana*, została przełożoną na język

niemiecki, i była w tych dniach we *Lwowie* przedstawioną przez Aktorów niemieckich.

Z Radomia. W dniu 5 b. m. w tutejszym Kościele OO. Bernardynów, odbyło się solenne roczne Nabożeństwo po ś. p. zmarłym JW. Henryku *Deboli*, p. o. Gubernatora C. Guber: Sandomier.. Dla oddania ostatniej przysługi tak zacnemu Urzędnikowi, obejmujący zarząd Gubernją Sandomierską JW. Szambelan J. C. K. M. Radca Stanu *Bechtiiew*, wraz z Urzędnikami Rządu Gubernjalnego, w galowych mundurach, z przywdzianiem żałoby i JW. Jenerał maior *Buschen* Naczelnik Woienny, towarzyszyli temu żałobnemu nabożeństwu.

Francja. — 1go b. m. przybyła osoba nieznana do pałacu *Tulerji* z oświadczeniem iż koniecznie chce mówić z Królem; ponieważ przekonano się iż natrętnik ma zmysły pomięszane, przeto odesłano go do właściwego instytutu. — W *Serwji* ma urzędować Aient legacyjny, na to miejsce obrano Pana *Duclos* (Diuklo), który iuż udał się do *Stambułu*, aby zasięgnąć instrukcji od tamecznego Posła Admirała *Rousin* (Rusę). — Armja afrykańska ma być zmniejszoną o 6000 ludzi, chociaż budżet ministerstwa wojny naznacza takież wydatki na tę armję iak dotychczas.

Hiszpanja. — *Maroto* bynajmniej nie godził na władzę *Don Karola* tylko na iego Ministrów, swoich osobistych nieprzyiaciół, po ich upadku Jenerał ten stał się ieszcze możniejszy niż dawniej. Jenerał *Garcja* iego wyrokiem na śmierć skazany, został rozstrzelany przez te, że bataljon Nawarczyków któremi dawniej dowodził. — Do *Baiony* przybył oddział z zniesionego korpusu Muniagorystów, na własne żądanie będzie przesłany do *Walkarlos* dla zapisania się w szeregi Szapelgorów.

Niemcy. — Arcy-xiążę *Karol* Stryj Cesarski 9 b. m. miał wyiechać z *Tryestu* do *Neapolu*. — Angielski Jenerał *Bethune*, który przez długi czas piastował znaczny urząd przy dworze Szacha *Perskiego*, w skutek niesnasek zaszłych między Posłem angiels: Panem *Makneil* i tamecznym rządem, wraca do Anglji, i przybył iuż do *Wiednia*. — Król *Pruski* ozdrowiał po lekkiej słabości, tak iż znowu może odbywać zwyczajne przeiazdki do *Szarlottenburga*. — Do *Wiednia* przybył Aient *belgicki* P. *Wander Straeten*, i głoszą że pełnić będzie urząd Posła w miejscu Barona *Osuliwan*.

Rozmaitości. — *Dziecko spekulantem.* Niezamożny Jegomość w młodości ubiegał się był o rękę bogatej panny, z początku los zdawał mu się przychylnym, lecz wybrana zaślubiła innego i w kilka lat po zamężciu umarła. Pierwszy iej Oblubieniec znajdował się właśnie przy śniadaniu z swoim najmłodszym synkiem, w tem przyniesiono wiadomość o zejściu iego dawnej ulubionej. „Widzisz mój synu, otóż dobrze żem iej nie zaślubił, bobyśmy ią teraz stracili.“ „To prawda, odrzekł chłopczyna, lecz odziedziczylibyśmy iej pieniądze.“ — *3 dni z moiego życia.* Dzień pierwszy: Ona była moią. Lube wyznanie wiecznej miłości wyszło z iej ust różanych, oblana rumieńcem dziewiczej wstydliwości aż po czoło, pałająca iak róża, spoczywała w moich objęciach. Długi całus najczystszej miłości płonął na naszych ustach rozkoszą upoionych. Możnaby było w tej chwili świat mi ofiarować w zamianę, iabym go uchylił; tak błogą była dla mnie ta chwila: *To pono był najpiękniejszy dzień moiego życia!* Dzień 2gi: Zaprowadziłem ią do ołtarza. Ozdobiona wszystkiemi wdziękami życia była podobniejszą do Anioła niż do istoty ziemskiej. Niewinne oko spoglądało bogobojnie do nieba, iej delikatne ręce składały się do modlitwy i w świętej pobożności spoczywała na kolanach. Gdy Kapłan wyrzekł nad nami błogosławieństwo, padła ze łzami w moie objęcia i szepnęła głosem wstydliwym: „Otóż iestem twoią małżonką.“ Co w tej chwili uczułem, trudno mi wyrazić. *To pono najdroższy dzień moiego życia!* Dzień 3ci: 10 lat minęło od owego dnia błogiego, a moia Małżonka kocha mnie ieszcze z dawną tkli-

wością. Grono wesołych dziatek otacza nas i nazywa słodkiemi imionami *Ojca*, *Matki!* Kiedy tak wstępnię w koło moiej rodziny, aby wypocząć po ciężkich zatrudnieniach światowych, a każdy śpieszy do mnie z miłością i odgadywaniem moich chęci, każdy oddycha radością i rozkoszą, w tenczas łza czułości skrapia moie oko, ściskam drogą małżonkę, całuię lube dziatki, które około mnie cisną się, i myślę sobie znajduiąc się w tej grupie: *To pono najszczęśliwszy dzień moiego życie!* — „Cóż to! zawołał Pan budząc swego leniwego lokaia; czemu śpisz tak długo, czy lękasz się pracy." Lękam się pracy? ia kładę się przy pracy i spokojnie zasypiam. — Dziennik hiszp: opisuie zdarzenie następuiące zaszłe w *Sewilli*. Oberżysta za miastem za bramą *Jerez*, kupiwszy kilka kloców, wysłał stróża z zleceniem takowe zrąbać. Sługa właśnie gdy pierwszy raz uderzył siekierą, usłyszał przytłumione kwilenie z wnętrza drzewa. Robotnik zdziwiony spójrzał na około, ale widząc tylko z daleka iegomości spokojnie palącego sygaro, sądził iż omylił się przez szelest odległy. Przy powtórnem uderzeniu siekierą, doszedł okrzyk przenikliwy uszu stróża, proszący o politowanie. Biedny robotnik omdlałby ze strachu, gdyby go nie utrzymali Jegomość z sygarem i przechodzący wieśniacy, którym w wyrazach bez związku chciał wytłumaczyć nadzwyczajny przypadek. Roześmiano się nad stróżem, ale rychło kwilenie znowu odbiło się z drzewa, prosząc z łkaniem o posłuchanie. Teraz opowiedział niewidzialny że iest synem mieszczanina z *Salamanki*, poróżnionym od 50ciu lat z czarownikiem i skazanym od niego na tak długie zostawanie w drzewie póki takowe nie będzie zwalone i porąbane. W miarę iak głos zaczarowanego stał się wyraźniejszym, oddalali się strwożeni słuchacze i tak rychło roznieśli nadzwyczajną wieść w mieście iż nikt nie śmiał wyjść za bramę *Jerez*. Tysiące domysłów krzyżowały się o tym przedmiocie, miano iuż rozpocząć śledztwo urzędowe, w tem zagadka została wyiaśnioną. Czerwony afisz na rynku doniósł co następuie: „Znany francuzki *brzuchomówca Tożje*, który za bramą *Jerez* zdał próbkę swoich zdolności, będzie miał zaszczyt wystąpić w teatrze dnia i t. d." — *Płochość zawstydzona*. W mieście W* w poniedziałek karnawałowy, pewien stary Jegomość wracaiąc nocną porą z swoią bardzo piękną córką z zabawy, wstąpił z nią do kawiarni i chciał napić się kawy. Po chwili zaiął na przeciw nich miejsce pewien młody elegant, z wąsikiem i bródką, który będąc iak lalka wyświeżony, przytem maiąc łancuszek złoty przy zegarku i pierścienie na palcach, był w tem uprzedzeniu, iż żadna Dziewczyna oprzeć się mu nie zdoła, i zaczął wyzywaiące oko rzucać na Pannę. Dziewczyna z początku odparła to wyzywanie pogardzaiącem spojrzeniem, później zaś odwróciwszy się nie zważała bynajmniej na iego iesta i szeptania. Pod czas gdy się to działo, przyszedł iakiś stary, obdarty nędzarz, który żebrząc u każdego gościa iałmużny, zbliżył się także do wyświeżonego panicza. Ten ubolewał mocno iż nie ma przy sobie drobnych pieniędzy, iednakże chcąc niby zadrwić z odwróconej dziewczyny, dodał półgłosem: „Ale ieżeli ta piękna Panna zaszczyci cię swym pocałunkiem, daię słowo honoru, iż odemnie czerwony złoty otrzymasz!" Gdy żebrak przystąpił do stolika rzeczonej panny, ta powstawszy otarła sobie usta, i ucałowawszy serdecznie starca, rzekła głośno: „Teraz, mój starcze, idź do tego rycerza i odbierz przyrzeczoną nagrodę!" Na te słowa powszechne brawo zagrzmiało w całej kawiarni, a zarozumiały chełpliwiec zmięszał się, spuścił z butnej miny i zaczął z początku przebąkiwać o żartach, przycinkach i t. d.; nareszcie, naglony od obecnych, wyznać musiał, że przy sobie nic ma tylko dwa śrebniaki. Gdy takowe iako niedobrowolną ofiarę złożył na ołtarzu dobroczynności, i powszechnym śmiechem wypędzonym został z kawiarni, pewien z obecnych zapropo-

nował, aby w nagrodę wyświadczonej od pięknej Damy przysługi dla żebraka składkę ogłoszono. Wniosek ten przyjęli wszyscy obecni, i tym sposobem wpłynęło dla żebraka 16 złr. srebrem. — Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się 12 Lutego we wsi Nepolokoutz na Bukowinie. Tamtejszy Dziedzic małej cząstki, ożenił się 11 Lutego; wesele przeciągło się do 12go, a tak gdy goście zabawiali się, usiadł wieczorem nowożeniec koło okna; w tem wpada strzał przez okno, i nowożeńca trupem kładzie. Powszechny przestrach dozwolił uniknąć złoczyńcy, którego dotąd nie wyśledzono.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Wielohórski Jan Hra: z Rusinowa; Boski Alexan: Dzie: z Olszowej Woli; Ziemecki Andrz: Dzie: z Trzyłatkowa; Jaworski Teof: Dzie: z Grójca; Grabkowski Wład: Dzie: z Sadów; Baron Offenberg Jenerał Lejt: z Słonima; Jasiński Jan Dzie: z Kowali.

DONIESIENIA.

W dniu 10/22 Marca r. b. i dni następnych o godzinie 10 zrana, w Warszawie przy ulicy Bielańskiej pod Nr 600 Lit. C., w Piwnicy Hotelu Wileńskiego, sprzedane będą przez publiczną licytacją WINA Węgierskie w dobrych gatunkach, w ilości Beczek 31 i Antałków 10; do miejsca odbywania licytacji po wyżej wskazanego, bliżej doprowadzi zgłaszających się Szwajcar rzeczonego Hotelu.— Adam Łukaszewcz, Komornik Sądowy.

Syndycy Tymczasowi Massy Upadłości Jerzego Duzy Kupca. Na skutek przepisów Prawa, będąc Rezolucją Sędziego Kommissarza pod dniem 28 Lutego/12 Marca r. b. wydaną, upoważnieni do sprzedaży całego Handlu Win i Korzeni z wszelkiemi utensyljami i meblami, do Massy upadłości Jerzego Duzy należącego, przez publiczną licytacją więcej daiącemu, ogółowo za gotowe pieniądze, w którym to handlu znajdują się różnego gatunku Wina w znacznej ilości w beczkach i butelkach, Arak, Cukier i Kawa w znacznej również ilości, Rodzynki, Migdały, różne Farby, Oliwa, Bawełna w znacznej ilości, Essencja ponczowa, Ocet dobry, rozmaite Towary suche, Rygały ozdobne, Szalki, Gewichty, oraz Szale większe, Meble iesionowe piękne, Sprzęty gospodarskie, Porter, Piwo bawarskie, Obrazy, Butelki próżne, i inne przedmioty do handlu podobnego potrzebne; przeto Syndycy uwiadamiaią Publiczność, iż sprzedaż całego Handlu powyższego ogółowo przez publiczną licytacją więcej daiącemu, począwszy od summy iuż nad taxę postąpionej, odbywać się będzie w Handlu przy ulicy Nowomiejskiej i Podwal Nr 167, w dniach 6/18 i 7/19 Marca r. b. począwszy od godziny 10tej rano; gdyby zaś nikt się w tym czasie z chęcią kupna na ogół nie zgłosił, licytacją szczegółową więcej daiącemu rozpoczną Syndycy dnia 8/20 Marca r. b. o godzinie 10 rano i do zupełnego wyprzedania całego handlu kontynuować takową będą. Spis Towarów i onych taxę, można każdego czasu przejrzeć u Adama Chmieleńskiego Obrońcy Nr 278, przy ulicy Freta. — *Adam Chmieleński* Obrońca. *Józef Zieliński.*

Zginął z kantorka Zegarek złoty, damski, cylinder o 4ch kamieniach, fabryki Genewskiej Morego, dnia 10 Lutego r. b., przy którym był łańcuch złoty kręcony, gruby, 2 łokcie długi, z klamerką na wierzchu w kwiatki grawirowane; ponieważ zaś dostrzeżoną została osoba w czasie gdy go brała, przeto ieżeli chce uniknąć nieprzyiemności i wstydu, ostrzega się ią, aby takowy zegarek wraz z łańcuchem odesłała do Zegarmistrza, w domu Loterji kraiowej na Nowym świecie.

Pewna bezżenna Osoba w średnim wieku, życzy sobie utrzymywać MEŁDUNKI domu, li tylko za pomieszkanie; wiadomość w Drukarni Kurjera.

Dziś rano zimna stopni 11. Wczoraj w południe 5.

TEATR WIELKI. Jutro 16 raz *Marnotrawca.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś dla słabości kilku osób, widowisko zmienione; dane będą: 6 raz *Zoe.* 10 raz *Wybór*, i 16 raz *Dwie przeciw iednemu.*

Obok Dobroczynności *Rozalina* BEZ RĄK.

Dziś w Kawiarni Literackiej przy ulicy Podwale Nr 525 wprost domu Zajdlera, Śpiewaczki z zagranicy przybyłe grać i śpiewać będą od godziny 6. Przytem dostać można PONCZU Hiszpańskiego, a z rana świeżej HERBATY i POLEWKI z piwa.

Dziś w Kawiarni w domu Lilpopa przy ulicy Bielańskiej na rogu Tłomackiego pod Nr 600, SEKSTET *Kubełki* odegra najnowsze Walce Strausa i Lannera, tudzież wyiątki z najnowszych Oper. Zacznie się o 6.

Dziś w Kawiarni pod *Kogutkiem* na Krakowskiem Przedmieściu, wprost b. Konserwatorjum, Nr 454, na 1szem piętrze, Familja *Nitnerów* grać i śpiewać będzie.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Miodowej w domu W. Grabowskiego pod Nr 495, Paulina *Prajs* i Siostry *Szwarc* grać i śpiewać będą od godziny 5tej.

Jutro w handlu Maiewskiego przy ulicy Bednarskiej Stokfisz, Szczupak, Sandacz, Karp, Lin, Okoń, lub wszystkie smażo:, Zupa ryb:, Polędwica, Pieczeń, Potrawa z most: cielę:, Antrykot i Kotlety, etc.